Nr. 22. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Lwów, piątek 27 stycznia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 460 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. droższe.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Skandal repatryacyjny.

W obronie pełnej kieszeni.

W myśl uchwalonej przez Sejm ustawy „o zasileniu finansów miejskich" przekazującej miastom cały szereg źródeł podatkowych, aby dochody ich nie opierały się jak dotąd wyłącznie na powiększających drożyznę opłatach konsumcyjnych i podatkach pośrednich, i magistrat lwowski przystępuje do zastosowania tej ustawy. Dochody miasta w myśl niej mają się opierać na części podatku dochodowego (30 proc.) na podatku od obrotu przemysłowego i handlowego, podatku od nieruchomości i od lokalów.

Zanim omówimy te nowe formy podatkowe, na których ma się oprzeć zapobieżenie niedoborom budżetowym, już dziś wskazać chcemy, że są to przeważnie podatki bezpośrednie, sięgające do kieszeni tych, którzy coś posiadają lub mają poważniejsze dochody.

Zaledwie jednak rozeszła się wieść, że w głowach magistrackich zrodził się pomysł zastosowania obowiązującej już zresztą ustawy, zaczyna się podnosić alarm tych, których kieszenie mają być zagrożone.

Oto wczorajsza „Gazeta poranna" organ finansistów pospieszyła z opublikowaniem notatki pod obiecującym tytułem: „Groźny zamach na kieszeń mieszkańców". Widać z tego, że byłoby wszystko w porządku, gdyby na pokrycie niedoborów uchwaliło się n. p. podwyższenie opłat akcyzowych, przyczem zachowaną zostałaby idealna zasada równości, bo wszyscy, czy biedny, czy bogaty, płaciliby jednakowo, ale gdy ktoś odważy się żądać od bogatych więcej, wtedy się to nazywa „groźnym zamachem".

A jak powiedzieliśmy, cały dotychczasowy dochód gminy, prawie wyłącznie opiera się na niesprawiedliwych opłatach konsumcyjnych.

Ale ta, zapoczątkowana dopiero próba obrony pełnych kieszeni przed świadczeniami na rzecz gminy, nie jest przecież odosobnioną, przecież o niepłacenie na rzecz państwa te właśnie sfery walczą jak lwy. Dożyliśmy w Polsce niebywałej w swym tragizmie komicznej sytuacyi. Jak wiadomo Sejm uchwalił dwie ustawy o podatku dochodowym, z których jedna dotyczy urzędników i robotników, czyli ludzi pobierających płacę, a druga obejmuje tych, którzy dochody swe czerpią z innych źródeł. Robotnicy i urzędnicy płacą te podatki prawie od roku, obecnie ściąga się im 2 proc od poborów. Natomiast kupcy, przemysłowcy, ziemianie i chłopi podnieśli w sejmie krzyk przeciw uchwalonej przez siebie ustawie, gdy przyszło płacić...

Byliśmy niedawno świadkami gwałtownych ataków w Sejmie na ministerstwo skarbu i kategoryczne żądanie aby cofnięto wykonanie tej ustawy zostało spełnione. Tak nieugięty p. Michalski cofnął się. Podatek dochodowy od ludzi mających naprawdę dochody zaprzestało wymierzać i pobierać. Płacą go jedynie robotnicy i urzędnicy, a więc ludzie, którzy nie mogą chyba skarżyć się na nadmiar dochodów, ludzie z trudem borykający się z losem a częstokroć przymierający głodem. Płacą go w olbrzymiej wysokości, bo 2 proc. od otrzymanych poborów.

Jak więc widzimy, psychologia bogatych w stosunku do miasta i państwa jest dyablo konsekwentna: Nie płacić! A ta konsekwencya ma też drugą stronę medalu: Rządzić!

Wpływ proletaryatu, ludzi pracy musi ogromnie wzróść, aby pohamować ich apetyty do rządów, a zmusić ich do świadczeń.

Rząd polski o sprawie polsko-litewskiej.

(WARSZAWA 25. stycznia (Pat.). W odpowiedzi na uchwałę Rady Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej, przesłał pan minister spraw zagranicznych p. Hymansowi następujące pismo:

Potwierdzając uroczystą deklaracyę, złożoną przez swego delegata na zebraniu Rady Ligi z 12. stycznia b. r., proklamującą pokojowe stanowisko Polski w stosunku do państwa litewskiego, przyjmuje rząd Polski równocześnie z zadowoleniem do wiadomości zobowiązanie ze strony rządu litewskiego. Z chwilą, kiedy usunięte zostanie wszelkie niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą, uważa rząd Polski stan pokojowy między obu państwami za zapewniony.

Wobec tego rząd Polski zgadza się całkowicie na decyzyę Rady Ligi Narodów, że nie ma już celu zatrzymywania nadal wojskowej komisyi kontrolującej, której obowiązki humanitarne w tym względzie należy uważać za ukończone. Przy tej sposobności spieszy rząd Polski wyrazić Komisyi kontrolującej swoje podziękowanie za jej pożyteczną i skuteczną pracę.

Zgodnie z życzeniem Rady

rząd polski ponownie zaproponuje rządowi litewskiemu nawiązanie między obu narodami stosunków dyplomatycznych i konsularnych

które mogą jedynie przyczynić się w sposób najbardziej wydatny do skonsolidowania stosunków pokojowych i dobrego sąsiedztwa, tak słusznie zalecanego obydwu państwom przez Radę. Przy tej sposobności należy przypomnieć, że już na konferencyi obydwie strony w zasadzie zgodziły się na utworzenie takiego przedstawicielstwa w Warszawie i Kownie.

Gdyby przy obecnej okazyi wypadło z żalem stwierdzić negatywne stanowisko rządu litewskiego w tej kwestyi, rząd polski gotów jest zgodnie z propozycyą Rady Ligi, podkreśloną w mowie p. Hymansa,

powierzyć obronę swoich interesów na terytoryum administrowanem przez rząd litewski mocarstwu zaprzyjaźnionemu

i zakomunikować o tem bezzwłocznie rządowi litewskiemu.

Rząd polski akceptuje uchwałę Rady Ligi co do zastąpienia pasa neutr. w okr. Suwałk i Wilna przez linię demarkacyjną, z zastrzeżeniem praw terytoryalnych obydwu państw.

Co się tyczy protestu rządu litewskiego przeciwko wyborom do Sejmu wileńskiego, czyni rząd polski jak najdalej idące zastrzeżenia przeciwko bezwzględnie nieścisłym twierdzeniom któremi posługuje się rząd litewski w wyżwspomnianym proteście.

Rząd polski podziela całkowicie zdanie Rady Ligi co do obowiązków spadających na rząd litewski, zgodnie z deklaracyą tegoż z 14. września, względem mniejszości narodowych, w tej liczbie mniejszości polskich.

Niewątpliwem jest z punktu widzenia sprawiedliwości, że Litwa na zasadzie wzajemności musi przejąć na siebie te same zobowiązania jakie płyną dla rządu polskiego z traktatu o mniejszościach z 28. maja 1919, jak to stwierdza uchwała Rady Ligi.

Co się tyczy sprawy poruszonej w ustępie ostatnim uchwały Rady Ligi, co do spraw mniejszości polskiej na Litwie, zgadza się rząd polski w zasadzie na wysłanie przedstawicieli Rady Ligi w wypadkach bezwzględnej konieczności i nagłości, które to wypadki Rada będzie mogła ustalić w celu zebrania na miejscu wszelkich niezbędnych informacyi.

Przytem przystaje rząd polski na to przypuszczenie, że rząd litewski zgodzi się na zastosowanie analogicznych zarządzeń do terytoryów podlegających jego zarządowi w wypadkach wyż przewidzianych. Rząd polski na podstawie opinii rad jest jak najchętniej okazać przedstawicielom jak najdalej idące ułatwienia przy spełnianiu powierzonych im zadań.

Skandal repatryacyjny.

WARSZAWA 25. stycznia (Pat.). Komisya opieki społecznej wysłuchała sprawozdania p. Dziubińskiej o stanie repatryacyi na terenie Rosyi. Idzie tu o pomoc żywnościową dla repatryantów, organizacyę akcyi sanitarnej w Rosyi ze względu na epidemię, która się gwałtownie rozszerza, o pomoc dla dzieci w Rosyi, przyspieszenie powrotu uwięzionych jeńców cywilnych, wydawanie biuletynów w sprawie wywiadów o zaginionych, zorganizowanie wysyłki korespondencyi do Rosyi itd. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie nadzwyczajnego komisarza do spraw repatryacyi p. Wł. Grabskiego o postępach repatryacyi. Uchwalono wezwać rząd do **pociągnięcia do odpowiedzialności winnych zaniedbania akcyi repatryacyjnej.**

Na następnem posiedzeniu odbędzie się dyskusya w sprawie polepszenia doli dzieci. W następnem posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele ministerstwa zdrowia, opieki społecznej i spraw zagranicznych, oraz Głównego Komisaryatu do spraw repatryacyi.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Przeciw skandalicznym rekwizycyom mieszkań.

Biuro rekwizycyi mieszkań jest jednym wielkim skandalem — powiedział na wczorajszem posiedzeniu tow. dr. Buber, poruszając w interpelacyi swej bezprawne praktyki biura kwaterunkowego. — Mówca przytoczył cały szereg faktów, świadczących o niesłychanej gospodarce tego urzędu. Dzisiaj się bezprawia, któremi wyrządza się ciężką krzywdę ludziom, przez pozbawianie ich mieszkań, drogą gwałtu, a co się nazywa drogą rekwizycyi. I mieszkania także dostają się najczęściej tym, których ustawa o rekwizycyi mieszkań już nie uwzględnia, tj. wojskowym, lub co gorsza, obcym, które najwięcej zapłacą. Na mieście mówią, że wielkiemi względami tego biura cieszy się pewien pośrednik (głosy: Hulles!) który wszystkie sprawy rekwizycyi mieszkań z powodzeniem załatwia (głosy: przekupstwo!). Tow. dr. Buber zwraca dalej uwagę na charakterystyczny objaw, że nawet rekursy wnoszone do województwa przez magistrat dostają się do właściwego miejsca w bardzo spóźnionym terminie, co oczywiście fatalnie się odbija na rekurencie. Mowca dalej piętnuje, że wbrew ustawie rekwiruje się mieszkania poniżej 4 pokoi, podczas gdy pałace o licznych ubikacyach stoją pustką. W myśl swych wywodów mowca żąda bezzwłocznego zreformowania tego biura.

Prez. Chlamtacz przyznał w odpowiedzi, że stan obecny uważa za nieznośny, lecz on osobiście stara się wszelkie uciążliwości w możliwy sposób łagodzić. Prez. Chlamtacz konstatuje, że i w województwie rekursy zalegają miesiącami. Co do owego pośrednika, o którym wspomniał dr. Buber, prez. Chlamtacz całkiem otwarcie stwierdził, że jest to adwokat Hulles, który istotnie interweniuje w biurze rekwizycyjnem, zapewne nie bez powodzenia, lecz kierownik tego biura radca Rogosz — stwierdza dr. Chlamtacz — ręce ma czyste. Nakoniec prez. Chlamtacz zapewnia, że przez powiekszenie i zmianę personalu w tem biurze stosunki znacznie się poprawią.

W tej sprawie zwrócił się prez. Neuman do dra Bubera z prośbą, by go o jakichkolwiek faktach nadużyć ze strony funkcyonaryuszy gminnych poinformował, na co dr. Buber odpowiedział, że nadużyć nie czyni się wobec świadków, że nie potrzeba do nich notaryusza.

Po powzięciu kilku drugich uchwał przystąpiono do

dyskusyi teatralnej,

zainaugurowanej jeszcze na poprzedniem posiedzeniu. Sprawozdanie rachunkowe przedłożył wówczas r. Chajes, po nim o działalności teatru w okresie ostatnich lat trzech, mówił r. Schneider, który na wczorajszem posiedzeniu je dokończył. Niestety ani referatu jego ani wniosków żaden ze sprawozdawców słyszeć nie mógł p. Schneider bowiem mówił przyciszonym głosem, a na sali był gwar.

Dyskusya była krótka, a kopie o moralność teatru kruszył jak zwykle prof. Thulie.

P. Stuper znowu bardzo martwi się tem, że teatr jest we własnym zarządzie miasta.

Prez. Chlamtacz niepotrzebnie długo odpowiadał.

W rezultacie sprawozdania przyjęto do wiadomości i na tem też o godz. 10-tej posiedzenie zakończono.

Wspomnieć jeszcze należy, że na wstępie posiedzenia prez. Neuman złożył wspomnienie pośmiertne zmarłemu papieżowi.

Rokowania w sprawie traktatów handlowych

z Rosyą i Ukrainą odbędzie się w Warszawie.

WARSZAWA 25. stycznia (Pat.). Zainteresowane rządy ustaliły, że rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Rosyą i Polską a Ukrainą będą się odbywały w Warszawie.

P. Głąbiński zwalcza monopol tytoniowy.

WARSZAWA. Na komisyi skarbowo budżetowej obradowano w dalszym ciągu nad rządowym projektem wprowadzenia monopolu tytoniowego. Poseł Głąbiński oświadczył się przeciw monopolowi.

Za wnioskiem komisyi głosować mają następujące kluby: K. P. K., P. P. S., P. S. L., Stapińszczycy, Wyzwolenie i N. P. R.

WARSZAWA. 25. stycznia (Pat) Komisya skarbowo- budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad sprawą monopolu tytoniowego. Prócz posłów przemawiał minister skarbu i dyrektor monopolu tytoniowego Zakrzewski. Dalszy ciąg dyskusyi odroczono.

Komisya rozjemcza dla likwidacyi zatargu granicznego.

WARSZAWA. 25. stycznia (Pat.) Dnia 24. b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych został podpisany protokół, na mocy którego utworzona została jedna mieszana komisya rozjemcza polsko-rosyjsko- ukraińsko- białoruska dla likwidacyi zatargu granicznego. Posiedzenia tej komisyi mają się odbywać najmniej dwa razy miesięcznie, naprzemian w Nieświeżu i Mińsku. Pierwsze posiedzenie tej komisyi mieszanej odbędzie się 28. lutego b. r. w Nieświeżu.

1. LUTEGO ZBIERZE SIĘ SEJM WILEŃSKI.

WILNO. 25. stycznia. (A. W.) Dn. 24. stycz. podpisany został dekret następujący: Przedstawiciele ziemi wileńskiej wybrani na mocy dekretu Naczeln. Dow. wojsk Litwy Środkowej Nr. 4177, oraz dekretu prezesa Tymczasowej Komisyi rządzącej Nr. 421, przybędą do Wilna w dniu 1. lutego na Sejm, jako Zgromadzenie mające wyrazić wolę ludności. — Meysztowicz, prezes T. K. R. Mokrzeski, w/zastępstwie T. K. R.

P. Federowicz referentem ustawy o ochronie lokatorów.

Komisya prawnicza dokonała wyboru referenta ustawy o ochronie lokatorów, przyczem 14 głosami przeciwko 13 na miejsce p. Grzędzielskiego obrano p. Federowicza.

Sprawa załatwienia zatargów rolnych w Małopolsce.

Komisya ochrony pracy rozpatrywała wniosek p. Żuławskiego w sprawie noweli do ustawy o załatwieniu zbiorowych zatargów rolnych w Małopolsce. Po wysłuchaniu referatu komisya uchwaliła poprawkę do art. 9. ustawy z 11. marca 1921 o załatwieniu zatargów zbiorowych, postanawiając dodać po słowie „obowiązuje" słowa „łącznie z całą ustawą z 1. sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi".

Ukraina sow. w chwili obecnej.

(Według biuletynu Biura Pras. Ukr. Poselstwa Radzieckiego w Polsce).

Dnia 18 ub. miesiąca zakończył się w Charkowie VI. Wszechukraiński Zjazd Rad Delegatów Robotniczych, Włościańskich i Czerwonoarmistów. Zjazd otwarty został przez przewodniczącego Wszechukr. Centr. K. Wyk., Piotrowskiego, który stwierdził, że władza sowiecka na Ukrainie w ostatnim czasie umocniła się bardzo, i że obecnie żadna siła nie jest w stanie obalić rządu Rad.

W imieniu armii czerwonej powitał Zjazd komisarz I. korpusu konnego. Mówca podkreślił „zasługi czerwonej armii, jakie poniosła ona w walce z wewnętrzną kontrrewolucyą, oraz na frontach zewnętrznych w obronie rewolucyi od zakusów zachodnio - europejskiego imperyalizmu. Robotniczo - włościańska armia czujnie strzeże granic republiki i w każdej chwili gotową jest odparować każdy cios wrogów zewnętrznych".

W imieniu Rady komisarzy ludowych złożył sprawozdanie Rakowski, który wyliczał zadania, jakie wypełnił rząd, a mianowicie: Zlikwidowanie bandytyzmu, zaprowadzenie porządku rewolucyjnego wewnątrz kraju, otoczenie opieką czerwonej armii, wzmocnienie aparatu sowieckiego, wszczęcie energicznej walki z bandytyzmem i postawienie szkolnictwa ukraińskiego na należytem poziomie, uregulowanie wzajemnego stosunku pomiędzy USRR. a RSFSR. i w końcu utrwalenie międzynarodowego położenia Ukrainy Radzieckiej.

Mówiąc o polityce zewnętrznej rządu, Rakowski oświadczył: „W ciągu okresu sprawozdawczego i pod tym względem zrobili my ogromny krok naprzód. Podpisano szereg umów z Estonią, Łotwą i Litwą, zawarto traktat ryski, podpisano umowę handlową z Austryą, w toku są rokowania z Niemcami a także z Włochami. Równocześnie do Angory pojechała nasza delegacya, ażeby podpisać umowę pokojową z Turcyą. — Wszystkie państwa wykazują coraz większą skłonność do nawiązania z nami stosunków dyplomatycznych, nie wyłączając nawet i Francyi, która dąży do nawiązania specyalnie stosunków ekonomicznych. Oczywiście rząd Ukrainy z wielką ostrożnością i przezornością przyjmuje te propozycye.

MY NIE UCHYLAMY SIĘ OD STOSUNKÓW Z PAŃSTWAMI KAPITALISTYCZNEMI.

Ta sprawa dawno już jest przesądzoną. Natomiast my bardzo uważnie śledzimy, azeby w tych umowach i stosunkach interesa republik sowieckich nie były naruszone".

We wszystkich dziedzinach gospodarki ludowej zrobiono znaczne postępy. W dziedzinie transportu odbudowano paręset mostów z ogólnej ilości zniszczonych podczas walk na Ukrainie, odremontowano znaczną ilość parowozów i wagonów, zwiększono ruch kolejowy i t. d.

Kampania zasiewna w roku ubiegłym przeszła wspaniale — obszar zasiewu dosięgnął bez mała roku 1916. Wszystkie dane przemawiały za tem, że zbiory dadzą około 900 milionów pudów zboża. I gdyby nie straszna posucha jaka nawiedziła południową część Ukrainy, Ukraina Radziecka nie odczuwałaby w roku bieżącym braku artykułów żywnościowych.

W kwestyi położenia międzynarodowego Rakowski, charakteryzując stosunek pomiędzy republikami sowieckiemi a Polską, podkreśla, że zarówno względy ekonomiczne, jak i polityczne przemawiają za tem, iż

NIEMA ŻADNYCH POWODÓW DO WROGIEGO STOSUNKU MIĘDZY ROBOTNIKAMI I WŁOŚCIANAMI REPUBLIK SOWIECKICH A NARODEM POLSKIM.

Po wysłuchaniu referatu Rakowskiego Zjazd wyraził rządowi votum zaufania.

Nastąpiły dalsze referaty: o wykonaniu podatku naturalnego, o głodzie i kampanii zasiewnej, o armii czerwonej, o polityce finansowej, jaka jest wskazaną w związku z przejściem republik sowieckich na tory nowej gospodarki.

Na końcu przeprowadzono wybory; przewodniczącym Kom. Wyk. został Piotrowski, przewodniczącym rządu Ukrainy Rakowski.

Rada Naczelna P. P. S.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Przewodniczył tow. Zaremba. Tow. Niedziałkowski referował sprawę wileńską. Po krótkiej dyskusyi przyjęto następującą uchwałę:

I. Rada Naczelna P. P. S. akceptuje program wyborczy P. P. S. Litwy i Białejrusi, wyrażający się w postulacie połączenia ziemi wileńskiej z Rzpltą Polską na podstawie autonomii Ziemi wileńskiej. Rada Naczelna wzywa C. K. W. i Z. P. P. S. do prowadzenia nadal akcyi w sprawie wileńskiej w myśl powyższego postulatu.

II. Rada Naczelna poleca C. K. W., by niezwłocznie po połączeniu Ziemi wileńskiej z Polską rozpoczął kroki w celu połączenia miejscowych organizacyi P. P. S. L. i B. z P. P. S., oraz takiegoż połączenia w dziedzinie klasowego ruchu zawodowego i współdzielczego.

Następnie Rada obradowała nad sprawą autonomii Galicyi wschodniej. Tow. Pużak zreferował obrady poprzedniej Rady Naczelnej w tej sprawie, oraz działalność komisyi, przez tę Radę powołanej do życia. Tow. Niedziałkowski uzasadnił projekt autonomii terytoryalnej, omawiając zwłaszcza sprawę granic obszaru autonomicznego. Tow. Hausner, jako koreferent, wystąpił przeciwko projektowi autonomii terytoryalnej, wysuwając natomiast projekt autonomii kulturalno-narodowej.

W dyskusyi zabierali głos tow. Kwapiński, Hołówko, Lieberman, Pragier, Perl, Szczerkowski, Pużak, Posner, Zaremba, Diamand. Jako referenci przemówili krótko tow. Hausner i Niedziałkowski.

Wniosek tow. Hausnera: „Rada Naczelna poleca komisyi, wybranej przez C. K. W. i Z. P. P. S., rozpatrzenie statutu autonomii kulturalno-narodowej, przedstawionego przez tow. Hausnera i w razie przyjęcia go przez powyższe ciała partyjne — wniesienie go jako projektu na Sejm" — zyskał tylko 2 głosy i upadł.

Przyjęto następujące wnioski tow. Niedziałkowskiego:

I. Rada Naczelna upoważnia Z. P. P. S. do zgłoszenia w czasie najbliższym w Sejmie projektów ustaw autonomicznych dla Małopolski wschodniej i dla Wołynia w myśl wytycznych, uchwalonych na posiedzeniu Rady w d. 20 października r. ub.

II. Rada Naczelna uchwala, że w skład obszaru autonomicznego Małopolski wschodniej wchodzić ma także Lwów i Zagłębie naftowe.

Jako uzupełnienie pierwszej części wniosku tow. Niedziałkowskiego, przyjęto wniosek tow. Perla:

Rada Naczelna poleca Z. P. P. S. po zredagowaniu szczegółów projektu autonomii terytoryalnej dla Galicyi wschodniej — według przyjętych przez Radę zasad — projekt niezwłocznie przedłożyć Sejmowi*).

Odrzucono wniosek tow. Liebermana, przeciwstawiający się pierwszej części wniosku tow. Niedziałkowskiego i wnioskowi tow. Perla: „Stojąc na gruncie swoich poprzednich uchwał w sprawie autonomii terytoryalnej dla Galicyi wschodniej, Rada Naczelna wzywa Z. P. P. S., by niezwłocznie rozwinął energiczną akcyę parlamentarną celem skłonienia Rządu do przedłożenia Sejmowi w najkrótszym czasie projektu autonomii dla Galicyi wschodniej i by czuwał nad szybkiem uchwaleniem przez Sejm ustawy autonomicznej na zasadach, przez Radę Naczelną uchwalonych".

Przyjęto natomiast wniosek tow. Hausnera:

Rada Naczelna wzywa Z. P. P. S. do wniesienia interpelacyi co do stanowiska Rządu w sprawie Galicyi wschodniej.

Przyjęto wniosek tow. Szczerkowskiego:

Rada Naczelna — wobec coraz bardziej stosowanych przez Rząd Rzpltej masowych represyi przeciwko ukraińskiemu ruchowi politycznemu i kulturalnemu w Galicyi wschodniej i na Kresach, oraz przeciwko ruchowi robotniczemu wogóle — potępia bezwzględnie te represye i domaga się zapewnienia w Galicyi wschodniej i wogóle na Kresach wolności ruchu robotniczego, politycznego i kulturalnego, zagwarantowanej przez Konstytucyę.

Zgodnie z powyższem, Rada Naczelna wzywa Z. P. P. S. do rozpoczęcia energicznej akcyi w tej sprawie na terenie sejmowym.

Wreszcie przyjęto wniosek tow. Zaremby:

Rada Naczelna uchwala wycofanie przedstawicieli P. P. S. z Komitetu Obrony Przyszłości Lwowa.

Po wyczerpaniu tego punktu porządku dziennego tow. Hausner i Szalaśny złożyli przewodniczącemu oświadczenie, że wobec przyjętych wniosków składają mandaty do Rady Naczelnej. Rada Naczelna uchwaliła, że rezygnacyi nie przyjmuje i prosi tow. Hausnera i Szalaśnego o cofnięcie tego oświadczenia.

Następnie odbyły się wybory do C. K. W. Miały to być wybory uzupełniające, na wniosek jednak tow. Pragiera, poparty przez tow. Ziemięckiego, Rada Naczelna postanowiła wybory rozszerzyć na całość C. K. W. Wybrano komisyę dla przedłożenia listy kandydatów. Lista ta przyjęta została bez zmian. Wybrani zostali tow.: Barlicki, Biniszkiewicz, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Jaworowski, Kwapiński, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski. Jako zastępcy: Arciszewski, Malinowski, Czapiński. Do sądu partyjnego wybrani tow.: Gardecki, Marek, Posner, Pragier, Siwik.

Tow. Daszyński zdał sprawę z działalności Centr. Kom. Wyb.

Przyjęto wniosek tow. Zaremby:

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości stanowisko Z. P. P. S., aby wybory do Sejmu rozpisane były w jak najkrótszym czasie, tak, by odbyć się mogły wczesnem latem tego roku.

*) Uchwały, dotyczące Galicyi wschodniej, są sprzeczne z jednomyślną opinią całej organizacyi partyjnej z zainteresowanej części kraju. Wobec zlekceważenia tej opinii przez Radę Naczelną, organizacye tutejsze będą musiały zająć stanowisko.

UPTON SINCLAIR.

Dżym Higgins.

2

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Pies miał długi nieowłosiony ogon. Podobał on się nadzwyczajnie małemu Dżymowi, zdawało mu się wciąż, że go uchwyci, dreptał więc dokoła stołu, sięgał rączkami w powietrze i śmiał się tak, że w końcu ze zmęczenia musiał usiąść na ziemi.

Dżym senior patrzył na niego z zachwytem. Co za mądry chłopak! Czy był na świecie drugi taki, liczący dwadzieścia siedm miesięcy, któryby umiał tak biegać i narobić tyle hałasu? To ostatnie nasunęło się na myśl ojcu, kiedy mały Dżym chciał koniecznie przeleźć przez ruszt, a że mu się to nie udało, wrzeszczał jak opętany. Liza podbiegła ku niemu, przycisnęła go do swej pełnej piersi i jęła pocieszać czeskiemi pieszczotliwemi słówkami. Dżym senior, który języka tego nie rozumiał, skorzystał ze sposobności, wziął zarzutkę i czapkę i z zasobem nowej energii udał się do Opery. Ilekroć bowiem socyalista patrzy na syna swego, lub myśli o nim, do pracy agitatorskiej rozpłomienia się w jego duszy silniejszym ogniem zapał, pragnie wal zyć, aby świat pchnąć na nowe tory, by dzieci nie doznawały tych krzywd i upokorzeń, które były udziałem ich rodziców!

II.

Czy macie młotek, towarzyszu Higgins? — zapytał towarzysz Schneider — nie trudząc się by zejść z drabiny, na której stał, upinając draperyę i czekając, by mu podano młotek.

Ledwie Dżym spełnił jego żądanie, jakiś głos kobiecy zawołał z drugiego końca sceny:

— Towarzyszu Higgins, czy przyniesiono już sztandar Y. P. S. L.? — z hali zaś towarzysz Rapiński krzyknął basowym głosem:

— Towarzyszu Higgins, proszę, przynieście mi jeszcze stół na literaturę — z loży znów odezwała się Marya Allen:

— Jeżeli już schodzicie na dół, towarzyszu Higgins, to zapytajcie się telefonicznie, czy uwiadomiono komitet o zmianie czasu przybycia.

I tak bez końca. Dżym uganiał po ogromnym lokalu zziajany i spocony, bo lato było i najmniejszy powiew wiatru nie dochodził przez okna gmachu Opery leesvilskiej; człowiekowi, upinającemu draperye na szczycie drabiny zdawało się, że powietrze dochodzi do niego z pieca piekarskiego. A jednak draperye i sztandary musiały być przytwierdzone, musiała powiewać na scenie wielka czerwona chorągiew, tak zwany sztandar Y. P. S. L. (Socyalistyczny związek młodocianych w Leesville), dalej sztandar związku imienia Karola Marksa, chorągiew Zawodowego Związku maszynistów, organizacyi robotników drzewnych i korporacyi robotniczych. A że towarzysz Higgins nigdy nie powątpiewał o uprawnieniu innych do wydawania mu rozkazów i spełniał je chętnie, wszyscy przyzwyczaili się zwalać na niego najprzykrzejsze i najcięższe roboty.

Dziś miał więcej do czynienia niż kiedykolwiek. Wszyscy członkowie tej zazwyczaj dzielnej i ruchliwej grupy lokalnej byli jakby obłąkani, robili wrażenie mrowiska, w które wetknięto nagle łopatę. Najenergiczniejsi nawet, zapominając o swych obowiązkach, zbierali się grupami i omawiali wiadomości, które rano nadeszły kablem i były już ogłoszone w pismach porannych. Dżym Higgins byłby chętnie posłuchał rozmów, lecz ktoś musiał przecie spełnić konieczną robotę; dzisiejszy wieczór kosztował grupę lokalną około trzechset dolarów i musiał wypaść dobrze, chociażby nawet połowa świata cywilizowanego nagle zwaryowała. Dżym zatem cierpliwie wspiął się na drabinę i przybijał draperye.

W porze obiadowej, gdy członkowie komitetu dekoracyjnego zabierali się do wyjścia, nagle przyszło jednemu z nich na myśl, że w międzyczasie mogą tu przywieść książki i czasopisma i nie będzie nikogo, kto by je odebrał. Polecono więc towarzyszowi Higginsowi, ażeby został w lokalu przez czas obiadu, usprawiedliwiając to zrządzeniem tem, że Dżym należał do komitetu literackiego.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek o godz. 7.30 „Rigoletto“, opera w 3 aktach G. Verdiego. (Gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

W piątek o godz. 7.30 „Krąg interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla.

W piątek o godz. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Os. Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W czwartek o godz. 7.30 „Nina“, sztuka w 4-ech aktach L. Kampfa.

W piątek o godz. 7.30 „Nora“ dramat w 3 aktach Ibsena.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

We Czwartek dnia 26 stycznia „Jesienne skrzypce“, sztuka Serguczewa.

W Kołomyi (sala Kasy oszczędności).

W sobotę, dnia 28 stycznia „Grzech“, dramat w 3 aktach W Wynnyczenki.

W niedzielę, dnia 29 stycznia „Zakon“ (Prawo), sztuka w 4 aktach W. Wynnyczenki.

W poniedziałek 30 stycznia wieczorem „Swaty“, komedya w 3 aktach M. Gogola.

KABARET „FIGLIKI“ Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bouriarda 5:

Inż. Libański: „Podbój atmosfery“ Cz. II. — czwartek 26 bm.

Inż. Porębski: „Psychotechnika w zastosowaniu przemysłowem“ — piątek 27 bm.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

DZIS O GODZ. 7. WIECZ. w wielkiej sali Ratuszowej, Wielki Wieczór Autorów Lwowskich. Czysty dochód na cel dobroczynny.

AKAD KOŁO ART. DRAMAT. W TEATRZE. W sobotę dnia 28. stycznia b. r. o godzinie 3-ciej popoł. w sali Teatru Małego, odegra zespół Akademickiego Koła artystyczno dramatycznego KARYKATURY J. Kisielewskiego. Bilety do nabycia w miejskiej kasie teatralnej, ul. Klem. z Tańskich Hoffmanowej.

RZEŹBIARZ NORWESKI STEFANN SINDING umarł wczoraj w Paryżu, przeżywszy lat siedmdziesiąt pięć.

DYREKTOREM WARSZAWSKIEGO KONSERWATORYUM MUZYCZNEGO mianowany został p. Henryk Melzer, znany kompozytor i pianista.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zawodowego Związku Literatów Polskich odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego l. 1. I. p. o godz. 7.15 wieczorem. Na porządku dziennym 1) wybór delegata na Zjazd w Warszawie; 2) wolne wnioski.

31 ODMROŻEŃ WE LWOWIE. Wczoraj mróz siarczysty niezwykle dokuczył mieszkańcom miasta. Na ulicę wychodzili tylko ci, których wypędziła konieczność lub obowiązek. Nocą i przez cały dzień zgłaszali się w Pogotowiu ratunkowem osoby, z odmrożonemi palcami u rąk i nóg, nosem, uszami lub policzkami. Ogółem zaopatrzono tu 31 osób, w tem 12 młodzieży szkolnej, 2 urzędników, 2 kupców i jednego żołnierza, zaś inni byli to ludzie pracy, którzy ulegli odmrożeniom przy spełnianiu obowiązków zawodowych. Zapewne ilość ofiar mrozu jest znacznie większa, nie wszyscy bowiem zgłaszają się o pomoc do Pogotowia.

Z Warszawy donoszą o podobnych mrozach i o zamarznięciu Wisły.

Zdaje się, że mróz doszedł już do kulminacyjnego punktu i wkrótce nastąpi zmiana temperatury.

KURSY WALUT. Okazało się, że waluciarze masowo skupują dolary i f. szterlingi które przemycają do Niemiec, które ich potrzebują na spłatę rat odszkodowania. Stwierdzono, że Kraków jest centralą przemycania obcych walut i marek polskich. Aresztowano tu w ostatnich dniach kilku spekulantów, lecz mają oni tysiączne sposoby, aby uniknąć oka władz i uprawiają swój proceder. Wobec tego kurs dolara trzyma się mocno.

Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 3.230 — 3.330, marki niem. 14 — 16, franki franc. 260, franki szwajc. 600, franki belgijskie 250, leje rum. od 21·50 — 22·50, liry włoskie 135, kor. czeskie 64, kor. austr. stempl. 0·32, kor. szwedzkie 675, kor. duńskie 565, kor. norweskie 400, marki fińskie 45, kor. węgierskie 4·50, flor. holend. 1.000, dol. kanad. 3.000, funty szterlingi 13.500, 100 rublówki carskie 220, 500 rub. po 220 mk.

NIEWIARYGODNA HISTORYA. Izaak Margules pobrał ze składowni tytoń dla Gródka Jagiellońskiego. Woźnicy: Antoni Skarek i Fila sanjami przywieźli ten tytoń na miejsce przeznaczenia. Tu okazał się brak worka z tytoniem fajkowym, wartości 30.000 mk. Obaj twierdzili, że we Lwowie na placu Maryackim dwóch mężczyzn w ubraniu wojskowem napadło na nich. Jeden z nich uderzył Skaraka w twarz, a drugi porwał worek z tytoniem i zbiegli. Rabunek ten wygląda bardzo nieprawdopodobnie.

POD ADRESEM KOMISARYATU DZIELNICY IV. Mieszkańcy domu przy ul. św. Józefa l. 2, proszą za naszem pośrednictwem komisaryat dz. IV. o wysłanie komisyi sanitarnej pod wskazanym adresem. Stosunki hygieniczne w tejże realności urągają wszelkim pojęciom. Miejsca ustępowe od przeszło tygodnia stały się nie do użycia z powodu przecieków, obecnie zaś z powodu zupełnego zamarznięcia. Kto winę tego zaniedbania ponosi — omówimy później.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Wczoraj w godzinach południowych złodzieje po otwarciu kłódek i stór dostali się do sklepu Gustawa Schweitzera przy ul. Kazimierzowskiej l. 41. Tu skradli 60 par obuwia damskiego, 12 męskiego, oraz 12.000 mk. w gotówce. Ogólna szkoda wynosi 800.000 mk.

Mieczysław Mütter, urzędnik Kasy zaliczkowej w Złoczowie, pozostawił swój pakunek z garderobą i innemi rzeczami na sankach dorożkarza, a sam udał się do realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 20. Powróciwszy nie zastał już pakunka, który w międzyczasie skradziono. Szkoda wynosi 600.150 mk.

SCHRONIŁA SIĘ PRZED MROZEM W ARESZCIE. Około 40-letnia Katarzyna Winiarska w stanie podchmielonym zgłosiła się w policyi prosząc o przytułek. Twierdziła, że w domu nie ma czem palić, spirytus do picia drogi, więc z konieczności raczy się spirytusem denaturowanym. Policya odesłała ją do Sekcyi III-ciej. Tu sędzia r. Sander za pijaństwo i włóczęgostwo skazał ją na 14 dni aresztu. Z miną uradowaną W. odrzekła „całuję rączki“ i t. d. Sędzia widząc niepożądany skutek wyroku dodał, że nie ma już do odsiedzenia pełnych 14 dni — tylko 8, bo 6 odsiedziała już w policyi. Oblicze zasądzonej przyoblekło się przelotnem rozczarowaniem, lecz po chwili dodała: „ta, może do tego czasu zmieni się na dworze“.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY“, które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

Zarząd.

Z sali rozpraw.

ECHA WOJNY UKRAIŃSKIEJ.

W dniu wczorajszym trybunał przesłuchał pozostałych świadków, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora Bizupa i obrońców osk. Kulijewicza i Bałki, adwokatów Hankiewicza i Jankiewicza.

Po naradzie ława przysięgłych z zadanych jej pytań potwierdziła wymaganą większością głosów tylko jedno, co do współwiny Iwana Bałki w zamordowaniu trzech jeńców polskich. Natomiast Kulijewicza uwolniono od zarzuconej mu aktem oskarżenia zbrodni.

Trybunał wymierzył Bałce karę 9- letniego ciężk. więzienia z obostrzeniami, z wliczeniem aresztu śledcz. od czerwca 1919. W razie przyjęcia wyroku kara ta zostanie zmniejszona o połowę, przez zastosowanie ust. amnestyjnej z maja ub. r., tak, że skazanemu pozostanie jeszcze około 2 lata do odbycia kary. Obrońca Bałki zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Co do uwolnionego Kulijewicza, prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Wniosek obrońcy dr. Hankiewicza, by oskrżonego tymczasem wypuścić z więzienia, trybunał odmówił.

Z CIĘŻKICH DNI TARTAKOWA.

Rozprawa przeciw Janowi Widze, o której pisaliśmy wczoraj, nie dobiegła jeszcze końca, z powodu niejawienia się jednego świadka. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś.

POWTÓRNIE SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI ZA DEFRAUDACYĘ.

Wczoraj zakończyła się w sądzie wojskowym ponowna rozprawa przeciw por. Kaweckiemu. W wyroku wydanym przez trybunał przyjęto za udowodnione, że osk. dopuścił się zbrodni oszustwa na kwotę wyższą nad 10.000 marek i skazano go powtórnie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

POBICIE LOKATORA PRZEZ KAMIENICZNIKA.

Właściciel realności przy ul. Salonowej l. 12, niejaki Adolf Katz, handlarz koni a dorobkiewicz wojenny, tak rozpanoszył się w swojej realności, że w zapale awanturniczym dopuszcza się bicia lokatorów.

Dnia 13. grudnia, lokator Katza p. Abraham Kogos, majster stolarski, chcąc przybyłemu kominiarzowi ułatwić wykonanie czyszczenia komina zatkan go właśnie przez Katza, udał się do stajni w poszukiwaniu za gospodarzem, aby od niego wydostać klucz od strychu.

Katz na widok znienawidzonego przez się lokatora rzucił się na niego i dotkliwie go pobił.

Sprawa ta, była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie powiatowym Sekcyi I.

Do rozprawy powołano jako świadków: kierownika kominiarskiego Tadeusza i brata tegoż, czeladnika kominiarskiego Zygmunta Szmigielskiego.

Świadek pierwszy zeznał pod przysięgą, że krytycznego dnia znalazłszy się z lokatorem w stajni zostali znienacka zaskoczeni przez Katza i pobici.

Drugi świadek podał, że wezwany do usunięcia zapory w kominie spotkał się ze stanowczym oporem Katza a przytem nazwany został złodziejem i bolszewikiem. Roboty zamierzonej nie wykonał. Po pobiciu brata, które nastąpiło później, udali się jeszcze raz do realności Katza, przybrawszy sobie jednego robotnika kominiarskiego i wezwawszy asystencyi żołnierza policyjnego, by przecież obowiązkowi zawodowemu zadość uczynić, lecz i ówczas kamienicznik odmówił zezwolenia na obejrzenie komina, twierdząc że kamienica jest jego własnością i w niej on tylko rządzi..

Po krótkiej naradzie wydał trybunał orzeczenie mocą którego skazał Katza na ponoszenie kosztów postępowania dowodowego i uznający winę Katza jednak od wydania wyroku skazującego Katza na karę aresztu wstrzymał się trybunał do soboty, w którym to dniu odbędzie się nowa rozprawa Katza o karżonego przez pobitego kierownika kominiarskiego.

Bandytyzm na prowincyi

Na drodze z Walewa do Wyszatyc, powiatu przemyskiego, onegdaj napadł opryszek na idącą Katarzynę Łukasiewicz i pałką uderzył ją w głowę, żądając wydania pieniędzy. Łukasiewicz nie miała przy sobie gotówki, o czem przekonawszy się bandyta zbiegł nic nie zabrawszy.

W Dębiu, ad Tarnobrzeg dwóch bandytów napadło na dom Tekli Wilkowej. Grożąc gospodyni nożem zrabowali futro, wartości 50.000 Mp poczem zbiegli. Policya stwierdziła, że jednym z napastników był Franciszek Lewiński z Drozdowa, zaś nazwisko jego kolegi jest nieznane.

Napad 12 bandytów.

Onegdaj syn Franciszka Kwiatkowskiego z Bielan pod Warszawą przegrał w karty do kolegów konie z wozem przyczem oświadczył, że to bagatela w porównaniu z 14 milionami, które mają w domu.

Powiedzenie to spowodowało wkrótce napad 12 bandytów na dom Kwiatkowskich. Rabusie związali domowników, lecz po skrzętnych poszukiwaniach nie znaleźli milionów.

Wobec tego zabrali tylko rewolwer, 12.000 Mp w gotowce, garderobę i kosztowności, wartości 700.000 Mp. Bandyci udali się następnie do zamieszkałego w tym domu piekarza F. Wildta któremu zrabowali 207.000 Mp gotówką i biżuteryę wartości 100.000 Mp poczem zbiegli. Rabusie przyjechali automobilem z Warszawy.

Pracown. kolej, z wykształceniem średniem - a systemizacya posad

Min. Kol. Żel. poleciło w ostatnich tygodniach Dyrekcyom, opracować projekt nowej systemizacyi posad, tak w służbie wykonawczej, jak też i w służbie centralnej. Stosując się do polecenia, poszczególne Dyrekcye kolejowe wygotowały i przedłożyły odpowiednie wnioski na systemizacyę, przyczem traktując tu i ówdzie sprawę pod rozmaitym kątem widzenia, niejednokrotnie spowodowano poważne różnice pomiędzy propozycyami systemizacyjnemi odnośnie do posad jednej i tej samej kategoryi.

Naogół przedstawia się świeży projekt systemizacyi — według postronnych informacyi — nawet w porównaniu z obecnym, wcale nie świetnym stanem rzeczy, dla wszystkich urzędników, nie wyłączając kolegów z akademickiem wykształceniem, o wiele mniej korzystniej. Przesystemizowano bowiem wszelkie posterunki służbowe na znacznie niższe stopnie płacy. Jako przykład, niechaj posłuży fakt, że dla Urzędu ruchu we Lwowie przewidziany jest naczelnik w randze st. rewidenta, a odpowiednio do tego dla wszystkich innych podporządkowanych mu urzędników... niższe rangi, gdyż w myśl zasad rosyjskich... nie mogą być podwładni w tej samej randze, co naczelnik urzędu. Oto z tego, co powyżej przedstawiono można stworzyć sobie dość jasny obraz, w jakim stopniu służby będą mogli nasi koledzy doczekać się „szczęścia" w kolejnictwie. W takich warunkach ani pies nie będzie się spieszył do kolei.

W sprawie tej odniósł się Zarząd Główny „Państwowego Związku Pracowników kolejowych z wykształceniem średniem" do Min. Kol. Żel. z prośbą o umożliwienie mu wypowiedzenia się w imieniu najbardziej w niej interesowanej kategoryi pracowników, t. j. urzędników z wykształceniem średniem. Należy też zwrócić nadzieję, iż Ministerstwo kolei, — jakkolwiek u nas najchętniej i najwygodniej robi się nawet z głupstwa tajemnicę — dopuści przecież oficyalnych przedstawicieli wymienionego Związku do wydania swojej opinii. Bo jeśli idzie o Dyrekcye kolei — to te dosłownie przysiadły rzecz pod korcem, iżby przypadkiem „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało", co n. p. p. prezes Barwicz zgotował dla podwładnych pracowników?

W tej sprawie odbędą się w najbliższych dniach Walne Zgromadzenia reprezentacyi miejscowych, na które wszyscy interesowani powinni się jawić masowo.

Zgromadzenia ludowe w Przemyślu.

W poniedziałek, 30 stycznia 1922 o godz. 6 wieczor m odbędzie się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie ludowe, na którem poseł tow. Zygmunt Żuławski referować będzie o sytuacyi gospodarczej i politycznej w Polsce i zagranicą.

Komitet P. P. S. w Przemyślu.

Śmierć ojca z rąk syna renegata.

W Dortmundzie w Westfalii, robotnik Franciszek Lewandowski, Polak, nalegał na swych 17 i 18 letnich synów, ażeby optowali na rzecz Polski, pragnął bowiem wrócić z rodziną do ojczyzny. Synowie zgermanizowani w obcej szkole i otoczeniu sprzeciwiali się temu. Podczas powstałej sprzeczki na tem tle młodszy syn Franciszek toporkiem kilka razy uderzył ojca w głowę. Lewandowski odwieziony do szpitala zmarł wkrótce.

Sprawy partyjne.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym sprawa Domu ludowego. Z powodu niezwykłej ważności sprawy, wzywa się tow., aby punktualnie i jak najliczniej przybyli.

† POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. odbędzie się w czwartek 2. lutego o godz. 10-tej przedpoł., w sali przy ul. Brajerowskiej 8. Porządek dzienny podany w zaproszeniach.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. w biurze tow. Obirka.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE P. P. S. W SAMBORZE! W piątek 27. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu organizacyi odbędzie się zgromadzenie partyjne z referatem tow. Skalaka ze Lwowa. Porządek dzienny: sprawy organizacyjne.

Ze sportu.

Zawody narciarskie w Sławsku.

W niedzielę 22 b. m. odbyły się staraniem Sekcyi Narciarskiej „Czarni" zawody narciarskie w Sławsku. Główny bieg o nagrodę Klubu i Memoryał ku uczczeniu pamięci Kaweckiego i Wułkiewicza zgromadził u startu 5 współzawodników.

Nagrodę zdobył po zaciętej walce p. Jerzy Scott, który w 12 sekund pobił p. Eg na Serti trzecim był p. Żmudziński.

Dla propagandy urządziła Sekcya bieg nowicyuszy, który zgromadził u startu 15 współzawodników; S. N. „Pogoń" zgłosiła 4, K. T. N. 4, a S. N. „Czarni" 7. Ponieważ S. N. „Pogoń" nie jest jeszcze oficyalnie przyjęta do P. Z. N. stawa i na razie jej członkowie poza konkursem. Wynik był następujący: 1. Bałkowski (P.) 2. Dąbrowski (P.), 3. Bialikiewicz (K. T. N.) 4. Teyssere (K. T. N.), 5 Falkiewicz (C.).

Komisyę tworzyli: z „Czarnych" dr. Landau, dr. Majewski, inż. Petele z. inż. Dudryk, inż. Kondrausch, dr. Fuchs; kontrolę sprawowali: radca Kosowi z. panie Petelenzowa, Pawłowska Żmudzińska, Michalewska; z K. T. N.: por. Loteczka, z „Pogoni": p. Maryan.

Organizacya zawodów była wzorowa, między gośćmi był b. komisarz Gdańska p. Biesiadecki i starosta Nowak ze Stryja.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia b. r. w lokalu Związku Pracowników Gminnych (ul. Ormiańska 2, II. p.), o godzinie 5-tej po południu, na które zaprasza się towarzyszy: Bajlita, Czuczmana, Dra Drągiewicza, Denasiewicza, Dra Herschtala, Hofmana, Horodyńskiego, Hella, Kordyanka, Maksamina, Rapaka, Sterna i Zarańskiego; Halucha, Przewłockiego i Szafrańskiego (Borysław); Gawła (Bitków); Denasiewicza i Niemczyka (Drohobycz); Pełypka (Kołomyja); Kocka i Hoszowskiego (Stryj). Na posiedzenie to przyjeżdża poseł tow. Żuławski z Warszawy, a ponieważ na porządku obrad są sprawy bardzo ważne — uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

× PLENARNE POSIEDZENIE miejs. Komisyi Związk. Zaw. odbędzie się w sobotę dnia 28. stycznia 1922 punktualnie o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8 I. p.

KONFERENNCYA ZARZĄDÓW GRUP odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia 1922 o godz. 10-tej rano w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2 II. p. — W konferencyi wezmą udział tylko te związki, które jeszcze nie są scentralizowane. Wzywa się przeto interesowane związki, ażeby wysłały swoich delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwo w sprawie decyzyi o centralizacyi.

W konferencyi weźmie udział tow. poseł Żuławski.

§ BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU METALOWCÓW! Zaległe wkładki uiszczać można codziennie do dnia 31 stycznia b. r. po 35 mk. tygodniowo. —2

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Pożar młyna w Mydlnikach.

W ubiegły poniedziałek nad ranem w młynie w Mydlnikach pod Krakowem, będącym własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapalila się część motoru popędowego. Ogień rozszerzył się na całą halę maszynową, następnie padł pastwą ognia cały młyn, magazyn wraz z wielkimi zapasami mąki i zboża oraz kilka mniejszych budynków. Szkoda idzie w setki milionów.

Straż pożarna z Krakowa samochodami wyruszyła do gaszenia pożaru, lecz koło Bronowic zaspy śnieżne zagrodziły jej dalszą drogę. Musiano wrócić z powrotem nie dotarłszy do miejsca pożaru.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

O ubezpieczeniach na wsi.

Odroczenie ubezpieczenia robotników rolnych i służby domowej wiejskiej powoduje ciągłe nieporozumienia pomiędzy ubezpieczającymi pracodawcami a Kasami.

Pracodawcy, chętni i życzliwi każdemu rozporządzeniu, które ich od obowiązków zwalnia, starają się każde takie rozporządzenie tłumaczyć w ten sposób, aby jak najmniej płacić potrzebowali. A jeżeli wcale płacić nie trzeba, to rozporządzenie takie błogosławią i treść jego o ile możności tłumaczą tak, aby ona jeszcze dalej sięgała jak pierwotnie było zamierzone.

Posłowie stronnictwa ludowego, i to wszystkich odłamów, najbardziej zaś Wi[…]sowcy i Stapińczycy starali się o zwolnienie chłopów od obowiązku ubezpieczenia ich pracujących. Wygrażali się, że zniszczą całe ubezpieczenie, jeżeli ich się zmusi do ponoszenia ciężarów, wynikających z obowiązku ubezpieczenia pracujących. — A że oni stanowią poważną liczbę posłów sejmowych, i w innych stronnictwach sejmu przeważna część posłów jest wrogo usposobiona dla ubezpieczenia pracujących, więc aby usunąć grożące ubezpieczeniu niebezpieczeństwo, zgodzono się na odroczenie ubezpieczenia robotników rolnych i służby domowej wiejskiej. Z tego korzystać pragną wszyscy, którzy mają jakikolwiek pozór do twierdzenia, że ustawa i do nich się nie odnosi.

Obszary dworskie nie chcą ubezpieczać służby folwarcznej, urzędników zajętych w zarządzie dóbr, gorzelników, szoferów zajętych przy pługach motorowych podczas orki, maszynistów i.d. Tak daleko jednak rozporządzenia odraczającego wprowadzenie tego, co już było wprowadzonem, tłumaczyć nie można i trzeba tamę położyć nadużyciom, jakie w tym kierunku się pojawiły. Idą pretensye jeszcze dalej. Posiadacze roli w miastach i miasteczkach odmawiają Kasom prawa do ubezpieczenia zajętych u nich pomocników i służby, a nawet ogrodnicy gdzieniegdzie pragną podciągnąć pracujących u nich pod nazwę robotników rolnych. Na liczne zapytania Kas uważamy za nasz obowiązek przedstawić, jak sobie tę sprawę tłumaczymy i jakbyśmy Kasom radzili w tych sprawach postępować.

Wykluczonymi są od ubezpieczenia z powodu dobrowolnej zgody Kas na rozporządzenie cofające ubezpieczenie rolnych robotników i służby domowej wiejskiej wyłącznie tylko robotnicy rolni, t. zn. przyjęci do pracy na roli, a więc w czasie siejby lub żniwa, młocki lub wywożenia gnoju. Parobek pełniący te obowiązki, a nadto obowiązki służby domowej na wsi jest zwolnionym od ubezpieczenia. Inaczej rzecz się ma ze służbą folwarczną. Służba folwarczna nie jest przyjętą do posług osobistych, tak, jak się odnosi do służby domowej i służba folwarczna z tego tytułu zwolnioną być nie może. Nie mogą być zwolnieni także karbowi, gumienni, pisarze, ekonomowie, kasyerzy dóbr, rządcy, dyrektorowie dóbr, inspektorowie dóbr, bo to nie są ani robotnicy rolni, ani ich pod miano służby domowej wiejskiej podciągnąć nie można. Zajęci przy gospodarstwach w miastach i miasteczkach nie mogą być zwolnieni od ubezpieczenia, bo rozporządzenie odracza wyłącznie ubezpieczenie na wsi i nie wolno oprócz najemników dziennych i tych, którzy od czasu do czasu do roboty się zgłaszają i to tylko na wsi, uwalniać od ubezpieczenia innych. Nie wolno Kasom z jakichkolwiek względów samowolnie rozszerzać zakresu zwolnionych od ubezpieczenia. Nie wolno także pracodawcom samowolnie tłumaczyć rozporządzenia inaczej, niż ono brzmi i rozszerzać je wedle woli.

Niechaj więc Kasy z całą ścisłością przeprowadzają ubezpieczenie służby folwarcznej, pracujących w zarządach dóbr, jakoteż wszystkich, którzy pełnią obowiązki za opłatą kwartalną, miesięczną lub roczną na folwarkach, niech nie zwalniają, a owszem do ukarania podają opornych pracodawców w miastach i miasteczkach, aby tamę położyć rozwielmożnianiu się interpretacyi przeciwnej interesom Kasy. Być może, że w dziwnych naszych stosunkach interpretacya władz będzie odmienną, jednakowoż tę interpretacyę trzeba wywołać, a wywołać ją można tylko przez ścisłe stosowanie przez nas wskazanych wytycznych dróg, jakiemi zarządy iść powinny w kierunku przestrzegania przepisów ustawy.

—•••—

W sprawie aptek.

Donoszą nam liczne Kasy, że apteki obecnie już po największej części się godzą z 15 proc. opustem, lecz nie uwzględniają 5 proc. opustu w sprawie opatrunków i specyfików. Są wprawdzie jeszcze dzikie pretensye przeróżnych panów aptekarzy, którzy stwierdzają, że chciwemu nigdy nie będzie dosyć i którzy nie chcą Kasom przyznać opustu 15 proc., jak to nakazuje rozporządzenie władz.

Nie wiadomo nam, ile Kas już otrzymało rachunki za grudzień, ale zdaje się, że każda Kasa, która te rachunki wzięła do ręk, ze zdziwieniem skonstatować musiała, jak nagle ceny recept podskoczyły. Zdołali bowiem panowie aptekarze przez swoich reprezentantów w odpowiednich ministerstwach uzyskać podwyżki, które ujawniają się w rachunkach w wysokości 2 i 3-krotnej dotychczasowych cen. Biedni aptekarze nie są w stanie opłacać personalu i muszą uzyskać horendalną podwyżkę z Kasy, aby mogli uczynić zadosyć tym obowiązkom. A gdy równocześnie pewne leki w hurtowniach potaniały, nie dziwna, że panowie aptekarze nie są w stanie udzielić Kasom ustawowego opustu.

W jednym z najbliższych numerów przedstawimy kasom dokładną kalkulacyę cen recept i hurtownych cen zakupu, a wtedy i cyfrowo zdołamy wykazać, jak dalece nieuzasadnionymi są żale i skargi aptekarzy. Już dziś jednak jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę Zarządów Kas, że żadne względy nie pozwalają na to, aby Kasy ustąpiły w sprawie opustów. Opusty te nie są dobrowolne, są one z trudem wywalczone, są obowiązujące, a dobrowolna rezygnacya z rzeczy pożytecznej dla Kas byłaby wobec gospodarki kasowej nieuzasadniona. Stwierdził poseł dr. Diamand na posiedzeniu ankiety w sprawie opustów w biurze ministerstwa zdrowia, że referentami w tem ministerstwie są właściciele aptek, a więc jednostki interesowane. Mimo to wyszło rozporządzenie o opustach. Wobec tego nie wolno nam wierzyć, aby ono kolidowało z interesami aptekarzy tak dalece, że wydołać nie byliby w stanie, gdyby ich do dotrzymania tych opustów zmuszono. Rozumiemy trudne położenie Kasy, która mając np. do czynienia z jedną apteką w miejscu, w takim Niżniowie lub Chodorowie, i rozumiemy, że ona musi aptekarzowi zapłacić cały rachunek bez opustu, bo grozi jej odmowa wydawania leków. Ale ta groza jest tylko chwilową, bo gdy Zarząd Kasy sprawę przedstawi ministerstwu pracy, a przezeń ministerstwu zdrowia, to konsekwencye dla tego aptekarza byłyby zanadto przykre, aby on konsekwentnie chciał opierać się opustowi.

Bez względu na jakiekolwiek stosunki prywatne lub publiczne należy zastosować się ściśle do obowiązujących przepisów i domagać się ich dotrzymania. W razie odmowy należy rachunki wyrównywać wedle żądań aptekarzy. Każdy taki wypadek przedstawić wyższym władzom z żądaniem, aby zapobieżono nadużyciom. Tylko tą drogą, jak również drogą ścisłej retaksacyi recept, której ważność wykazaliśmy w poprzednim numerze, zdołają Kasy zapewnić sobie normalny stosunek aptekarzy.

Szczególnie Kasy na prowincyi zechcą się zastosować ściśle do naszych uwag, bo tam rzeczywiście są dziwne częstokroć objawy tak co do taksowania recept, jakoteż co do ekspedycyi leków. Rozbiór jednego nadesłanego nam w tym celu leku wykazuje, jak lekkomyślnie traktuje się chorych kasowych, narażając ich na szkody. Odmowa leku, często się powtarzająca, powinna także stale być donoszoną władzy, bo leki zawarte w farmakopei muszą stać do dyspozycyi chorych, a więc także członków Kasy.

—•—

Do wiadomości Kas.

W Kasach, w których odłożono załatwienie niektórych spraw aż po dokonanych wyborach, należałoby przystąpić obecnie do ich uregulowania. Liczne Kasy nie ustaliły szematu płac dla urzędników i funkcyonaryuszy, wychodząc z zasady, że to będzie obowiązkiem nowego Zarządu. Przypominamy tym nowym Zarządom obowiązek ustalenia bytu pracowników kasowych. Normy w licznych Kasach przyjęte, odpowiadają normom państwowych pracowników. Ze względu na pewne przywileje, jakie służą państwowym pracownikom, a w których udziału nie mają pracownicy Kas chorych, przyznały liczne Zarządy swoim pracownikom ponad normę płac państwowych dodatek 35—50 proc. Tam, gdzie drożyzna artykułów codziennej potrzeby jest nadmierną, poszły Zarządy jeszcze dalej, a mimo to pracownicy nie mogą wyżyć i muszą się domagać dalszych podwyżek. Gdzie nie ma mieszkań, tam Zarządy muszą uwzględniając nadmierne ceny mieszkań, na ten cel przyznawać dodatki. Wogóle w dzisiejszych wyjątkowych warunkach obok normy istnieć muszą miejscowe dodatki, przystosowane do potrzeb miejscowych. Gdzie sprawy tej nie uregulowano dotąd, regulacya natychmiastowa jest konieczna. W najbliższej przyszłości prześlemy Kasom projekt regulaminu służbowego. Już po wypowiedzeniu opinii przez organizacye pracowników prywatnych.

—•••—

Przypominamy Kasom, że obecnie po upływie roku należy sporządzić rachunki zwrotów z artykułu 48 ustawy. Koszta ubezpieczenia z świadczeń dla bezrobotnych (art. 36 ust. 1) należy w całości zestawić, zaś wydatki na zasiłek połogowy i zasiłek dla karmiących dla członków, jakoteż zasiłek dla karmiących członków rodziny, należy w rachunkach wstawić tylko w połowie i zażądać za te dwa wydatki zwrotu od skarbu państwa. Kasy powinny w tym celu ściągnąć każdy taki wydatek do księgi zwrotów, a o ile to uczyniły, to mają już gotowe zestawienia. O ile tego nie uczyniły, muszą teraz zestawienia takie porobić.

—•••—

Niektóre Kasy dopiero obecnie przystępują do akcyi wyborczej. Zwracamy uwagę tych Kas, aby się ściśle stosowały do przepisów regulaminu wyborczego, zawartego w numerze 35 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej z r. 1921. Kalendaryum terminów wyborczych oznaczyliśmy dokładnie i kilkakrotnie w poprzednich numerach „Ochrony pracy", gdzie także znajdą interesowani liczne wyjaśnienia poszczególnych kwestyi, złączonych z wyborami.

—•—

Mimo tylokrotnych wyjaśnień, otrzymujemy ciągle pytania, jak ma być prowadzoną buchalterya Kasy. Ponieważ nie ma do tej pory przepisów co do sporządzania zamknięć rachunkowych, a zamknięcia rachunkowe dotychczasowe opierały się na pojedynczej rachunkowości, — więc liczne Kasy wysnuwają stąd wniosek, że rachunkowość może być i nadal pojedyncza. Za-

pominają one jednak, że ustawa wyraźnie przepisuje, że rachunkowość Kasy ma być prowadzona wedle przepisów, wydanych przez Urząd ubezpieczeń, a przepisy te nakazują podwójną buchaiteryę. Nie można więc stosować w jednych Kasach te przepisy, a w innych samowolnie wprowadzać buchalteryę pojedynczą.

—

Podanie o potwierdzenie nominacyi Dyrektora Kasy powinny obok prośby zarządu o to potwierdzenie, zawierać odpis protokołu, raczej ustępu protokołu tego posiedzenia Zarządu, na którem uchwalono nominacyę Dyrektora. Tak adaptowane podania należy przesłać do Departamentu ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i ubezpieczeń społecznych.

Z dniem 9 czerwca upływa wprawdzie termin, w którym w myśl artykułu 105 ustawy ma być utworzony Urząd ubezpieczeń, jednakże, jak dotąd, nie ustanowiono taki go urzędu i o przygotowaniach w tym kierunku nie mamy żadnej wiadomości. Kasy ogromnie odczuwają brak Urzędu ubezpieczeń, zwłaszcza, że obok Głównego Urzędu mają zaistnieć okręgowe Urzędy ubezpieczeń, a brak tych okręgowych Urzędów ubezpieczeń przysparza Kasom wiele trudności.

—

Komunikaty

× ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Centralnego Związku Robotn. Budowl. w Polsce, Grupa ceglarzy we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 29. stycznia o godz. 11. przed południem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. 119—2.

× WIECZÓR KARNAWAŁOWY na cele Stowarzyszenia Głuchoniemych „Nadzieja" odbędzie się w dniu 28. stycznia 1922 o godz. 9-tej wieczorem w Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28. — Zaproszenia wydaje sekretaryat przy ul. Łyczakowskiej 35 od 1—2.

× „BAL TECHNIKÓW" urządzony staraniem Tow. Br. Pom. Stud. Pol. lwowskiej, odbędzie się w salach Kasyna Miejskiego i Koła Liter.-art. dnia 2 lutego b. r.

Bal zapowiada się świetnie. Komitet Pań, w skład którego weszły reprezentantki naszych sfer towarzyskich i szeroki komitet znanej z pomysłowości i rozmachu młodzieży technickiej dają rękojmię, że bal ten odnowi tradycyę przedwojennych tak ochoczych balów technickich.

Zaproszenia wydawać będzie Komitet w sekretaryacie Kasyna Miejskiego od 27. stycznia do 2. lutego codziennie od godz. 5—7-ej wieczorem.

Koncert kompozytorski.

Na „Wieczo ze Stycznowym" urządzonym przez Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza wystąpi znakomity kompozytor polski profesor **Witold Friemann** z całym szeregiem swych pieśni i utworów fortepianowych w sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda 5) w niedzielę 29 stycznia b. r. o godz. 7 wieczór. Prześliczne pieśni Friemanna odśpiewa znana pieśniarka Dr. ZoCa Drexler Pasławska, której ostatni występ w sali Tow. muzycznego został przez prasę niezwykle gorąco przyjęty. — Bilety są do nabycia w magazynie nut Seyfartha (ul. Akademicka).

Panama tytoniowa we Lwowie.

Tytoń ma być sprzedawany w trafikach, ale nigdzie go dostać nie można, tytoń potaniał, ale sprzedaje się go w pasku po wygórowanych cenach.

Tysiące zainteresowanych palaczy klnie i docieka przyczyny tych skandalicznych stosunków. Ponieważ tu niewątpliwie dzieją się jakieś szelmostwa, postaraliśmy się rzecz możliwie gruntownie zbadać.

Jak zdołaliśmy stwierdzić urząd skarbowy wydał w styczniu dla Lwowa 340 skrzyń tytoniu po 1000 paczek w każdej skrzyni, z czego czterej hurtownicy, rozdzielający tytoń między 500 trafikantów, otrzymali 160 skrzyń, tak, że trafikanci otrzymali po 30 lub 40 paczek tytoniu.

Resztę — 180 skrzyń pobrały dwie trafiki — p. Bil...kiego przy ul. Legionów 3 dostała 40 skrzyń i t. zw. sklep inwalidzki 140 skrzyń. Jeżeli to przeliczymy na paczki, to zobaczymy, że pierwsza pobrała 40.000 paczek, a druga 140.000.

Dlaczego tym dwom trafikom przydzielono tak olbrzymie ilości, że one nie byłyby w stanie tej masy tytoniu sprzedać to już jest tajemnicą urzędu skarbowego.

Ale nie koniec na tem. Oto w tych dwóch trafikach „brak" tytoniu. Sklep inwalidzki dopiero przed dwoma dniami pobrał 40 skrzyń tytoniu tańszego, ale kupić go w nim nie można.

Tajemnica leży właśnie w tem, że z tych dwóch trafik tytoń masowo idzie na pasek. Zdołaliśmy stwierdzić, że pobierany na asygnaty tych trafik tytoń paskarze wprost zabierają do swych składów, tak że tytoń ten wcale tych trafik nie ogląda.

A jak nas informują, tylko tańsze gatunki tytoniu mają pokup w pasku, dlatego tych tytoniów absolutnie w protegowanych trafikach dostać nie można, są jeszcze gatunki drogie, bo na nie paskarze nie reflektują.

Jak się też dowiadujemy sklep inwalidzki z inwalidami faktycznie bardzo niewiele ma wspólnego, ale handluje tam sprytna spółka, która w pospiesznem tempie chce zrobić miliony.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Z sali wykładowej Uniw. Ludow.

Dr. WERESZCZYŃSKI: STOSUNEK POLSKI DO GDAŃSKA.

Lwów, 24. stycznia 1922.

(.) Doniosła kwestya wzajemnego stosunku Gdańska i Polski była w niedzielę tematem interesującego wykładu w Uniwersytecie Ludowym (w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda).

Prelegent, dr. Weeszczyński, zwrócił na wstępie uwagę, iż by zrozumieć należycie stosunek Polski do Gdańska — trzeba się zastanowić nad polityką zagraniczną, jaką Polska prowadziła w rozmaitych okresach swych dziejów. Początkowo, za czasów Piastowskich, widzimy jako tendencyę główną myśl ogarniecia sfery zachodniej i ratowania plemion słowiańskich, ginących pod zalewem germańskim. Od czasu Jagiellonów występuje tendencya ku Morzu Czarnemu i trwa przez szereg wieków. Władysław IV. Waza zamyka ten okres.

Losy Gdańska pozostawały zawsze w związku z tendencyą polityki zagranicznej Polski. Prelegent przedstawił dzieje Gdańska od najdawniejszych czasów, od władztwa książąt pomorskich, którzy w celu rzekomej obrony sprowadzili Krzyżaków, następnie zaś w posiadaniu Gdańska weszli Brandenburczycy. W r. 1271 księciu Mestwinowi udaje się wypędzić Brandenburczyków, poczem za Przemysława II. (r. 1295) Gdańsk po raz pierwszy wchodzi w skład Polski. Trwało to jednak krótko, do śmierci Przemysława. Za Władysława Łokietka Krzyżacy pokonują gospodarujących w Gdańsku Brandenburczyków i zagarniają Gdańsk, podówczas już w znacznym stopniu zniemczony. Witali Gdańszczanie Krzyżaków, sądząc, że zakwitnie dla nich pomyślna era rozwoju gospodarczego. Spotkał ich jednak zupełny zawód; niezadowolenie było ogólne, to też Gdańszczanie czekają tylko chwili, by połączyć się z Polską. — Chwila ta nastąpiła po Grunwaldzie. W końcu w r. 1454 zrzucił Gdańsk jarzmo niemieckie i oddał się pod rządy Kazimierza Jagiellończyka. Król ten nadał szereg praw i przywilejów temu miastu, zapewnił mu autonomię, uwolnił od podatków, nadał prawo własnej mennicy. Życie gospodarcze zakwitło w całej pełni. Wisłą spławiano towary, handel rozwinął się wspaniale, Gdańsk przeżywał swój okres złoty. Gdańsk bierze udział w Sejmie polskim przez swoich plenipotentów, ma także wpływ na wybór króla. Niejednokrotnie oddawał też państwu polskiemu znaczne usługi, n. p. w czasie oblężenia od strony morza za czasów wojen szwedzkich. W wiernem współżyciu z Polską trwał Gdańsk do r. 1772 t. j. do pierwszego rozbioru. Granica pruska przechodzi a tuż pod Gdańskiem. Z drugim rozbiorem Gdańsk zagarniają Prusy a protegując tylko rozwój portów zachodnich, jak Brema, Hamburg, Lubeka — sprowadzają powolny zanik tego miasta. Znaczenia swego Gdańsk już nie odzyskał aż do wybuchu wielkiej wojny. Hasło samostanowienia narodów, zatem odbudowy Polski wysunęło też myśl zapewnienia Polsce normalnego rozwoju, a więc dostępu do morza. W miarę jednak, jak szumne hasła zmieniać się poczęły w realne interesy potęg Europy, pierwotne zamiary oddania Gdańska w zupełności Polsce zamieniły się w — wytworzenie tu punktu oparcia interesów angielskich. Gdańsk został małem państewkiem, wolnem miastem pod protektoratem Ligi narodów.

Tu rozpatrzył prelegent stosunek tego nowotworu do Rzeczypospolitej. Trzy źródła służą do jego poznania.: 1) Traktat wersalski, 2) Konwencya polsko-gdańska z r. 1920, 3) Traktat między Polską a Gdańskiem w r. 1921 w Warszawie. Mówca podkreślił, że najszersze prawa przyznaje Polsce Traktat wersalski, następne układy są znacznie mniej korzystne. Niejednokrotnie przeróżne przepisy są przez Wys. komisarza interpretowane na niekorzyść Polski.

Dr. Wereszczyński konstatuje uszczuplenie praw polskich przez konwencyę polsko-gdańską oraz pertraktacye w r. 1921. Załatwiono jedynie sprawy czysto gospodarcze, — gdzie tylko wchodzą w grę sprawy polityczne, nie doszło do porozumienia.

Ze zniesieniem granicy celnej (11. stycznia 1922) nici łączące Gdańsk z Polską zacieśniać się będą coraz bardziej, i można się spodziewać, że przy rozumnej polityce gospodarczej Polski i znanym kupieckim zdrowym zmyśle Gdańszczan, nastąpi bardzo ścisłe zespolenie gospodarcze, a co za tem idzie, w przyszłości i połączenie polityczne.

Zajmujący wykład nagrodzono żywymi oklaskami.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.